

ROMAN LACKOWSKI ur. 1922; Wojśławice

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła w Wojśławicach
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła

Szkoła w Wojśławicach

Skończyła się szkoła. Przyszło takie zarządzenie, że może iść do wykształcenia tylko czworo dzieci z gminy. Wojśławice duża gmina, czworo dzieci, więc jest obszarnik, jest cała świta. Ja to słyszałem, że trzeba dzieci wybrać z rodzin troszkę inteligentniejszych. Na przykład, co dobrze rozumują, nie bidoty. Przeprowadzali dzieci żydowskie do szkoły. Doksztalcali je szkolniki, tacy nauczyciele. Tego profesora, nauczyciela ich, ja go znałem, bo przychodziła do nas Żydówka, która zaopatrywała nas w garnitury, ubranka. W czasie żniw, zbioru to ona prosiła, że przyjdzie do nas na pole i będzie ten szkólnik uczył, będzie siedział na miedzy a my zrobimy 60 snopków. Te 60 snopków zawieziemy do maszyny koszernej, wymłócić to. Ten szkólnik to ziarno zabierze i będzie liczył, tak przesuwiał ziarenka do Wielkanocy. Na Wielkanoc ta pszenica pójdzie do młyna i będzie robiona maca, która my spożywaliśmy. Ta Podorowska to była bardzo dobra nauczycielka. Tak podchodziła do tego młodego elementu, że samo do głowy wchodziło. Jej mąż był brakarzem. Żyd brakarz miał umowy w Austrii. Tu kolejka była przecież wąskotorówka, wyrabiali podkłady torowe, gonty na dachy. Zatrudnił wiele ludzi w Wojśławicach. Pracowali, gonty robili. Tyle ludzi przyjechało do Wojśławic. Potężne lasy były dębina, sośnina to wszystko wyrabiali. Też Żyd prowadził cały ten interes. On prowadził z zewnątrz granicy. To był inteligentny, uprzejmy Żyd. Ona była nauczycielką a ich ojciec był gidala, robił hrabiemu buty.

Data i miejsce nagrania	2003-01-30, Wojśławice
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"